

Edward Polanowski

Profesor Władysław Jan Studencki (1910-1985) : szkic do portretu

Prace Naukowe. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury 3, 105-114

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD POLANOWSKI

Profesor Władysław Jan Studencki (1910 — 1985).**Szkic do portretu¹**

W początkach grudnia 1985 r. Profesor Studencki wybierał się do Inowrocławia z referatem na sesję naukową poświęconą Janowi Kaspro-wiczowi. Profesor należał do grona tych nauczycieli akademickich, którzy z zamiłowaniem popularyzowali wyniki swych badań, toteż każde zaproszenie do wygłoszenia prelekcji choćby w najmniejszej miejscowości przyjmował bardzo chętnie. Podróż na Kujawy nie doszła jednak do skutku, wylew krwi do mózgu i częściowy paraliż unieruchomił Profesora w bytomskim szpitalu. Miał świadomość, że zbliża się koniec i w poufnych rozmowach z najbliższymi wypowiadał swoją ostatnią wolę. Pamięcią ogarniał wszystkich: najbliższą rodzinę, znajomych i tych, którzy związali z Nim swoje naukowe losy: doktorantów i habilitantów z troską o ich dalszą drogę badawczą. Siły i sprawność opuszczały Go z każdym dniem. Zmarł w godzinach popołudniowych 22 grudnia 1985 roku.

Profesor Władysław Studencki należał do generacji polonistów, których nauczycielami uniwersyteckimi byli najwybitniejsi przedstawiciele polskiej humanistyki, stąd dla nas, Jego uczniów, był żywym pomostem między „dawnymi a nowymi laty”, ucieleśnieniem osobowości polonistycznej, tak coraz rzadziej spotykanej w społeczeństwie. Rozległą pamięcią ogarniał olbrzymie obszary wiedzy wykraczające daleko poza profesjonalną polonistykę i w tym podobny był do dawniejszych polihistorów, zdolnych do budowania wielkich syntez.

Profesor dr hab. Władysław Jan Studencki urodził się 16 grudnia 1910 roku w Żywcu, gdzie w latach 1923—1929 uczęszczał do Gimnazjum

¹ Przy pisaniu niniejszego szkicu autor korzystał w znacznej mierze z tekstów doc. dra hab. Zdzisława Piaseckiego, najbardziej kompetentnego biografisty prof. Władysława Studenckiego. Niechże ta informacja będzie również formą podziękowania za umożliwienie dostępu do w/w tekstów. Oto one w kolejności chronologicznej: *W czterdziestolecie pracy naukowej i pedagogicznej prof. dra hab. Władysława Studenckiego*. „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Filologia Polska”, Opole 1975. *Dorobek naukowy Władysława Studenckiego. Próba charakterystyki*: Tamże, Filologia Polska XXIV, Opole 1985; *Władysław Studencki — w pięćdziesięciolecie pracy naukowej i pedagogicznej Profesora*, „Opole. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 1985, nr 3, s. 227, *Pamięci Profesora*, „Trybuna Opolska” z 7 I 1986, nr 5. Serdeczne podziękowanie zechce przyjąć również prof. dr hab. Feliks Pluta za udostępnienie materiałów z działalności prof. Studenckiego w WSP w Opolu. Por. również ja, *50-lecie pracy naukowej prof. W. Studenckiego. Wpisany w historię*, „Trybuna Opolska”, z 14 XI 1985, nr 265. Recenzje twórczości naukowej prof. W. Studenckiego (*Alchemik słowa*. Cz. I) prof. Mieczysławy Romankówny i prof. Jana Trzyądłowski (maszynopis WSP w Opolu).

Humanistycznego im. M. Kopernika. Po złożeniu matury rozpoczął w roku 1929 studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykłady i seminaria prowadzili tam wówczas wybitni profesorowie: Stanisław Pigoń, Stefan Kołaczkowski, Ignacy Chrzanowski, Jan Stanisław Bystron, Kazimierz Nitsch, Tadeusz Lehr-Spławiński. Ich wpływ zaznaczył się bardzo silnie na osobowości i działalności naukowej prof. Studenckiego. Studia polonistyczne w Krakowie ukończył w ciągu dwóch lat zamiast planowanych czterech, po czym przeniósł się na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie pod kierunkiem prof. Juliusza Kleinera napisał pracę magisterską pt. *Satyra antyromantyczna w dobie romantyzmu* (1933). W 1934 r. opublikował swoją pierwszą pracę naukową z pogranicza teorii literatury, socjologii i psychologii zatytułowaną *Do podstaw socjologii literatury*.

Po studiach odbył dwuletnią bezpłatną praktykę nauczycielską zakończoną w 1935 roku egzaminem państwowym na nauczyciela szkoły średniej i uzyskał posadę nauczyciela gimnazjalnego w średniej Szkole Ogrodniczej w Kijanach koło Lublina. Od 1936 roku aż do wybuchu wojny pracował jako nauczyciel języka polskiego w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Piekarach Śląskich. Już w początkowym okresie pracy nauczycielskiej dał się poznać jako organizator wieczorów literackich i muzycznych, wystaw malarskich i przedstawień amatorskich. Wyreżyserował m. in. *Lampkę oliwną* Emila Zegadłowicza, a w premierze wziął udział sam autor mieszkający wówczas w Gorzeniu. W domu Zegadłowicza W. Studencki bywał częstym gościem. W jednym z wywiadów tak wspomina swoje wizyty w Gorzeniu:

„Potem (Zegadłowicz) zaprosił mnie na kilka dni do siebie, właśnie ukończył *Zmory*. We dnie rozmawialiśmy wiele na różne tematy, a wieczorami i nocą czytał z rękopisu powieść. Stawał przy fortepianie w tzw. błękitnym pokoju, gdzie paliła się tylko lampa naftowa. Słuchaczami, oprócz mnie, byli: żona Zegadłowicza, jej siostra i dwie córki pisarza, które musiały wychodzić, kiedy w tekście występowały nieprzyzwoite wyrazy, czyli ciągle musiały wychodzić. Wszystko to odbywało się w niesamowitej atmosferze — w mieszkaniu półmrok, na dworze wiatr halny, a nie opodal dogorywała ciotka Zegadłowicza. Ta atmosfera, w końcu dosyć koszmarna „oddziaływała na pisarza podniecająco, był nią jakby rozradowany”².

Znajomość ta zaowocowała licznymi i obszernymi listami, które uległy zniszczeniu w czasie wojny. Znalazła ona również wyraz w licznych pracach prof. Studenckiego poświęconych Zegadłowiczowi.

W roku 1939 na polecenie kuratorium prof. Studencki opuścił Śląsk. Lata okupacji spędził w Czatkowicach koło Krzeszowic jako pracownik administracji lasów. W tym czasie prowadził również na poziomie gimnazjalnym komplety tajnego nauczania.

Po wyzwoleniu przeniósł się do Bytomia, gdzie w 1945 roku organizował liceum ogólnokształcące a później liceum dla pracujących. W latach 1946—1948 pełnił w Bytomiu funkcję kierownika Ogniska Metro-

² J. Płaskoń, *Najważniejsze jest dzieło (Rozmowa z profesorem Władysławem Studenckim)*, „Trybuna Opolska” nr 76 z 30—31 III 1985.

dycznego Języka Polskiego na okręg opolski, był też prezesem kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej (1947—1949) a także przewodniczącym oddziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Pełną chwałę kartą działalności prof. Studenckiego był założony przez niego w 1948 roku Klub Literacki w Bytomiu³, który prowadził do końca życia. W Klubie zorganizowano około 1150 spotkań z wybitnymi pisarzami, badaczami literatury, historykami i politykami, artystami i muzykami. Gośćmi Klubu byli m.in. Władysław Broniewski, Julian Przyboś, Jarosław Iwaszkiewicz, Jan Parandowski, Stanisław Mackiewicz, Melchior Wańkowicz, Tadeusz Breza, Maria Dąbrowska, Kazimierz Wyka, Stanisław Pigoń, Kazimierz Nitsch, Julian Krzyżanowski, Władysław Tarkiewicz, Tadeusz Kotarbiński, Kazimierz Michałowski. Prof. Studencki przez lata organizował w murach gościnnego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Bytomiu szereg imprez literackich również przy pomocy swoich współpracowników a dawnych uczniów.

Od 1955 roku profesor Studencki związał się z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Opolu, gdzie pełnił wiele funkcji administracyjnych: kierownika międzywydziałowego Studium dla Pracujących (od 1956), prodziekana Wydziału Filologiczno-Historycznego (od 1959), kierownika Katedry Literatury Polskiej (od 1963). Podczas pracy w opolskiej WSP uzyskał kolejne stopnie i tytuły naukowe: w 1960 r. — doktora (na podstawie pracy *Twórczość dramatyczna Emila Zegadłowicza*), w 1963 — docenta, w 1972 — profesora nadzwyczajnego, w 1977 — profesora zwyczajnego. Aktywnie uczestniczył w kilku komisjach senackich: bibliotecznej, budżetowej rozwoju kadry naukowej, dyscyplinarnej. Przez wiele lat redagował zeszyty naukowe z serii „Filologia Polska”, zorganizował kilkanaście sesji naukowych. W listopadzie 1985 r. Instytut Filologii Polskiej WSP w Opolu uczcił Profesora sesją poświęconą 50-leciu Jego pracy dydaktycznej i naukowej.

Odchodząc na emeryturę w 1978 r. prof. Studencki związał swoje losy z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Częstochowie wspierając bardzo silnie istniejącą tu od 1975 r. polonistykę. Prowadził seminaria magisterskie, wykłady z Młodej Polski i literatury współczesnej, uczestniczył jako referent w sesjach naukowych, publikował artykuły w zeszytach polonistycznych, recenzował liczne prace publikowane w wydawnictwach uczelnianych. Przyjmował na swoje seminaria doktorantów z Częstochowy, spośród których prace obroniły: Grażyna Pietruszewska i Anna Purska. Zachęcał wielu do pisania prac doktorskich, lecz śmierć nie pozwoliła mu na pełną realizację wszystkich zamierzeń. W Częstochowie nie ograniczał się do pracy dydaktycznej, lecz często wygłaszał prelekcje na tematy literackie w Bibliotece Wojewódzkiej im. W. Biegańskiego i miejscowym KMPiK.

Dorobek naukowy prof. Studenckiego zadziwia bogactwem i różnorodnością. Swoimi zainteresowaniami badawczymi obejmował nowsze epoki poczynając od romantyzmu aż po współczesność, choć najlepiej czuł się w kręgu problematyki literackiej Młodej Polski i dwudziestolecia mię-

³ Prof. W. Studencki, *Wieczory bytomskie*, Wrocław 1970, M. Hałas, *Klub i jego entuzjaści*, „Życie Bytomskie” 1970 nr 52; M. Dziaczek, *Już 27 lat działa Klub Literacki*, „Życie Bytomskie” 1975 nr 48.

dzwojennego, a więc epok, które kształtowały osobowość polonistyczną przyszłego uczonego. Wniósł trwały wkład do wiedzy historycznoliterackiej imponującymi monografiami poświęconymi wybranym pisarzom. Ta linia zainteresowań naukowych, obejmuje takie pozycje, jak: *Twórczość dramatyczna Emila Zegadłowicza* (Wrocław 1962); *Życie i twórczość L. M. Staffa* (Opole 1963); *O Wacławie Berencie, Część I (1873—1918)* (Opole 1968); *O Wacławie Berencie, Część II (1918—1940)* (Opole 1969); *Alchemik słowa. Rzec o Janie Parandowskim. Część I* (Opole 1972); *Alchemik słowa. Rzec o Janie Parandowskim. Część II* (Opole 1974); *Kornel Ujejski w świetle listów, przemówień i pamiątek* (Wrocław 1984).

Charakterystyczną cechą tych monografii jest ujęcie biograficzno-psychologiczne. Autor wychodzi z założenia, że poznanie osobowości twórcy jest kluczem do zrozumienia jego dzieł. Stara się więc dokładnie prześledzić losy życiowe pisarza, zbadać środowisko, w którym wychowywał się i tworzył, określić wpływ przyjaźni i znajomości na kształtowanie się poglądów filozoficznych i estetycznych a przede wszystkim ustalić oddziaływanie lektur na formowanie się wyobraźni i warsztatu literackiego. Na czynione uwagi, że biografistyka jako metoda badawcza jest już nieco przestarzała Profesor we wspomnianym wywiadzie powiedział:

„W mojej pracy nie uważam biografistyki za najważniejszą, gdyż najważniejsze, przy stosowaniu jakiegokolwiek metody, pozostaje dzieło literackie. Proszę jednak zauważyć, że to, co na przykład zrobili strukturaliści, wpływa zubażająco na poznanie dzieła. Czy można pisać sensownie o *Sonetach krymskich*, zapominając, że Mickiewicz był na Krymie, że był wtedy młodym człowiekiem i zesłańcem, że oddziaływały tam kultury wschodnie. Jak wiele dalibyśmy dzisiaj, żeby znać żywot Homera, a my nawet nie jesteśmy pewni, czy to była jedna osoba czy dwie.

Kiedy zajmowałem się twórczością Ludwika Marii Staffa, zainteresowałem się środowiskiem, w którym on się wychował i odkryłem, że jego dziadek, czyli również dziadek Leopolda, był właścicielem kuźni na przedmieściu Bielska. Uwzględniając ten fakt, lepiej rozumiemy wiersz *Kowal* otwierający pierwszy tom poezji Leopolda; o kowalu pisał także, jeszcze obszerniejsze teksty, Ludwik Maria.

Kto bez uwzględnienia biografistyki zrozumie, dlaczego w prozie Tomasza Manna wizja świata jest bardzo ciężka, brakuje jej bezpośredniej żywości? Odpowiedź znajdziemy w fakcie, że Mann nie miał pamięci plastycznej jak Mickiewicz czy Sienkiewicz. Przygotowując się do pisania powieści, robił masę zdjęć, gromadził rysunki obiektów, które zamierzał opisać⁴.

W dążeniu do rzetelności i kompletności dokumentacyjnej prof. Studencki odwoływał się do różnorodnych źródeł: dysponował często unikalnymi materiałami biograficznymi, wykorzystywał nieznane bloki korespondencji, prowadził długie rozmowy z pisarzami, z członkami ich rodzin i znajomymi. Opanował doskonale sztukę rekonstrukcji sylwetki duchowej pisarza na podstawie bardzo różnorodnych informacji. Fakt, że wykraczał swoimi zainteresowaniami poza lekturę pozwalał mu na budowanie pełnych i bogatych wizerunków osobowości pisarza. Ze znanstwem

⁴ J. Piaskoń, op. cit.

i biegłością poruszał się po tzw. pograniczach literatury, na co pozwalała mu głębsza znajomość filozofii, psychologii, socjologii, estetyki, kultury a nade wszystko historii.

W akcentowaniu poszczególnych rodzajów literackich nie zauważa się wyraźnych preferencji, choć widoczna jest pewna predylekcja do twórczości dramatycznej, widoczna w pracach o sztukach scenicznych Emila Zegadłowicza, Karola Wojtyły i L. M. Staffa. Być może ma to związek z osobistym zainteresowaniem prof. Studenckiego sprawami teatru. Do końca życia był miłośnikiem teatru. Podczas licznych wyjazdów do Warszawy i Krakowa starał się zawsze uczestniczyć w głośniejszych spektaklach teatralnych.

Pod koniec życia wracał z upodobaniem do materiałów, z którymi lubił obcować jako badacz: do listów, pamiętników, wspomnień, dzienników, przemówień. Z tego wyrosła praca o Kornelu Ujejskim i przygotowana do druku rzecz o Kazimierzu Zdziechowskim. Nie opublikowany dziennik Wincentego Krasińskiego posłużył do zarysowania epoki i wydobycia nieznanych szczegółów z życia Zygmunta Krasińskiego. Rezultaty tej pracy zostaną opublikowane w najbliższym czasie⁵.

Z podobnych źródeł wyrosło zainteresowanie Sienkiewiczem. Znajomość z siostrą pierwszej żony Sienkiewicza Jadwigą Janczewską sprawiła, że prof. Studencki miał dostęp do przebogatej korespondencji autora *Trylogii*. Do tego doszły rozmowy wspomnieniowe o samym Sienkiewiczu i jego rodzinie. Część tych materiałów znalazła się w szkicu *Henryk Sienkiewicz (okruchy biograficzne)*⁶. W posiadaniu Jadwigi Janczewskiej były również listy jej ojca Kazimierza Szetkiewicza pisane do rodziny w czasie, gdy przebywał on na zesłaniu. Prof. Studencki dokonał ich analizy dowodząc, że Kazimierz Szetkiewicz posłużył Sienkiewiczowi za wzór do budowania postaci Zagłoby. Twórczość Sienkiewicza stawiał zresztą bardzo wysoko, twierdząc że jest to nie tylko wielki artysta ale i pisarz o wysokim poczuciem moralnym i patriotycznym.

Imponujące odczytanie dało w rezultacie rozległą kulturę literacką. Profesor Studencki poruszał się nie tylko swobodnie we wszystkich epokach literatury polskiej ale i po rozległych obszarach literatury światowej. Mógł pozwolić sobie na daleko idące analogie literackie, posiadał przygotowanie do uprawiania studiów komparatystycznych, choć mały z tego czynił użytek w piśmie za to większy w słowie. Przykładem tych możliwości jest choćby studium *Kleopatra VII* otwierające tom *Szkiców literackich*⁷. Autor przypomniał, że na temat Kleopatry pojawiły się w literaturze światowej siedemdziesiąt trzy dramaty, przy czy więcej uwagi poświęca utworom W. Szekspira, B. Shawa, C. K. Norwida i L. H. Morstina. Zaznacza przy tym, że polskie dramaty o Kleopatrze nie zostały uwzględnione w nowszych bibliografiach światowych.

⁵ Materiały te ukażą się w Pracach Naukowych WSP w Częstochowie.

⁶ W. Studencki, *Henryk Sienkiewicz okruchy biograficzne*, (w:) *Szkice literackie (Wielcy i mali)*, Opole 1967, s. 58.

⁷ Tamże, s. 3 W. Studencki, *O wielogatunkowości dzieła literackiego*, „Studia Śląskie” t. XXVI.

Prócz historii literatury prof. Studenckiego zajmowała teoria literatury, czemu dawał wyraz we wspomnianych już monografiach. Czuły na warstwę językowo-stylistyczną utworu starał się precyzyjnie określić to, co stanowiło o wartościach estetycznych analizowanego dzieła. Wychwytował właściwości indywidualne stylu i pokazywał jak się one realizują w konkretnych sytuacjach. Utrzymywał, że w obrębie każdego dzieła funkcjonuje kilka stylów⁸, a w obszerniejszych utworach występują mini-gatunki literackie podporządkowane gatunkowi podstawowemu. Do takich podgatunków w *Panu Tadeuszu* zaliczył gawędę szlachecką, poemat opisowy, opowieść obyczajową, opowieść polityczną, sielankę, apokrofy, pieśń, elegię, wspomnienie liryczne, satyrę. Tezę o wielostylowości dzieła literackiego powtarzał konsekwentnie w wielu opracowaniach egzemplikując ją wciąż na nowym materiale. Utrzymywał, że każdemu minigatunkowi odpowiada odrębny styl, każdy rodzaj wypowiedzi wymaga użycia charakterystycznych dla niego środków stylistycznych w postaci porównań, metafor, epitetów, odrębnego słownictwa i frazeologii. Styl w sensie ogólniejszym rozumiał jako określoną postawę autora w stosunku do rzeczywistości, jako jego filozofię. Starał się zatem zdefiniować całą panoramę stylów od realistycznego do symbolicznego poprzez naturalistyczny, impresyjny, ekspresyjny, baśniowy i wizyjny. Ulubionym przykładem, często analizowanym, wielostylowości dzieła literackiego byli *Chłopi* Reymonta.

Dość wcześnie pojawiły się u prof. Studenckiego zainteresowania socjologią literatury. Już w 1934 roku wydał w Żywcu broszurę pt. *Do podstaw socjologii literatury*, a w 1975 roku ogłosił studium *Socjologia literatury*⁹. Pod tym pojęciem rozumiał socjologię życia literackiego, socjologię literatury i socjologię dzieła literackiego. Ta ostatnia interesowała go szczególnie, jako że bohater literacki działa w określonej rzeczywistości społecznej, która może być przedmiotem badań. Zgodnie ze swoimi poglądami, akcentował konieczność określenia tendencji społecznych ukazanych w dziele literackim a także moralny aspekt postępowania bohaterów w stosunku do społeczności, w której żyją i działają. Przyjmował również, że socjologia literatury winna sformułować metody i określić narzędzia badawcze pomocne w analizie języka, stylu i form gatunkowych dzieł literackich.

Pisarstwo naukowe prof. Studenckiego ma swoje indywidualne piętno. Polega ono głównie na zespoleniu walorów naukowych z literacką formą wypowiedzi. Przywołajmy tu trafną formułę Z. Piaseckiego, który zauważa:

„Kompozycja wielu, może nawet większości, prac naukowych Władysława Studenckiego — badacza czującego się swojsko nie tylko w obrębie literatury polskiej i powszechnej, lecz i na gruncie filozofii, psychologii, socjologii, teorii literatury i historii sztuki — podlega zasadzie budowy eseju, formy, według tradycyjnych ujęć, z pogranicza nauki piśmiennictwa artystycznego, odznaczającej się „ładownością” myśli i te-

⁸ Tamże, *O wielostylowości dzieła literackiego*. „Przegląd Humanistyczny”, Warszawa 1974, nr 8.

⁹ W. Studencki, *Socjologia literatury*, (w:) *Nauka i praktyka*. 1. Nauki humanistyczne, Warszawa — Wrocław 1975.

matów, powagą uniwersyteckiego wykładu, a równocześnie pewną niekiedy kapryśnością wywodu, niedorysowaniem podnoszonych kwestii, dygresyjnością i swego rodzaju mozaikowością stylu.

Autorowi dzieło o Wacławie Berencie, Janie Parandowskim i Kornelu Ujejskim obce jest konstruowanie wypowiedzi według jakiegoś jednego, niezmiennego schematu relacji naukowej — tak jak daleki jest mu sposób myślenia według pojęć i tez dogmatycznych. Z eseistycznego podłoża wywodzi się jego upodobanie do odległych skojarzeń, umiejętności łączenia chłodnych, rzeczowych spostrzeżeń krytycznych z wypowiedziami mającymi walor wyznania osobistego¹⁰.

W dorobku pisarskim Władysława Studenckiego nie brak tekstów o wyraźnie literackim charakterze, jak na przykład przedwojenny tomik wierszy i powojenna proza reportażowa. Literackie inklinacje Profesora ujawniły się również w tekstach wspomnieniowych. Wiadomo, że prowadził pamiętnik i I tom wspomnień zatytułowany *Onegdaj* złożył w wydawnictwie. Obejmuje on lata 1910—1945. Praca nad drugim tomem została przerwana, choć wielokrotnie byliśmy informowani o postępie w pisaniu. Nie ulega wątpliwości, że opublikowanie wspomnień będzie ważnym przyczynkiem do pełniejszego poznania współczesnego życia literackiego, w tym wielu biografii pisarzy, zważywszy na rozległe kontakty prof. Studenckiego z wybitnymi przedstawicielami naszej literatury. Profesor wysoko sobie cenił te kontakty, podobnie jak przynależność do Związku Literatów Polskich, w pracach którego brał bardzo aktywny udział.

Działalność naukowa nie wyczerpywała w całości czasu Profesora. Był urodzonym nauczycielem i lubił pracować z młodzieżą studencką. Zajęcia dydaktyczne, w szczególności wykłady i seminaria, prowadził z pełnym zaangażowaniem. Dążył do nawiązania głębszego kontaktu ze słuchaczami i odczuwał prawdziwą satysfakcję, gdy młodzież wykazywała zainteresowanie przedmiotem. Był przeciwnikiem tzw. suchego wykładu, każdy temat starał się przedstawić żywo i plastycznie. Nie stronił od żartów, facecji i anegdot, przy czym odwoływał się często do własnych wspomnień, przybliżając w ten sposób słuchaczom postaci i zdarzenia znane z literatury. Miał w sobie charyzmat nauczycielski i młodzież to intuicyjnie wyczuwała garnąc się na Jego wykłady a szczególnie na seminaria magisterskie. Gdy na seminaria zgłosiło się nazbyt wielu kandydatów, a względy organizacyjno-dydaktyczne wymagały w miarę jednakowego rozdziału seminarzystów, zawsze z przykrością podejmował decyzję o eliminacji „ponadlimitowych” studentów ze swojej grupy. Seminarzystów traktował prawie jak członków rodziny i nie zdarzyło się, by któryś z nich, nawet jeśli zjawił się niespodziewanie w bytomskim domu Profesora, nie uzyskał pomocy. Kiedy zaszła potrzeba wypożyczać dyplomantom książki z własnej biblioteki, aby tylko mogli we właściwym czasie obronić swoje prace, choć młodzi nie zawsze pamiętali o terminowym zwrocie książek. Profesor traktował ich pobłażliwie i z wyrozumiałością, wiele wybaczał, choć nigdy nie rozgrzeszał nieuczciwości i kłamstwa.

¹⁰ Z. Piasecki, *Dorobek naukowy Władysława Studenckiego. Próba charakterystyki*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Filologia Polska XXIV”, Opole 1985, s. 14.

Olbrzymia eudycja pozwalała mu na prowadzenie zajęć daleko odbiegających od szablonu akademickiego. Nie korzystał prawie nigdy z notatek i konspektów, czynił jedynie użytek z zawsze usłużnej pamięci, której pojemność i trwałość budziły zdumienie. Pamiętał doskonale tysiące szczegółów z raz przeczytanych lektur, posługiwał się nimi z naturalną wirtuozerią w różnych sytuacjach, również w tych, w których „zwykły śmiertelnik” musiałby sięgać do notatek i zapisków. Dzięki temu mógł zestawiać ze sobą bardzo odległe od siebie w czasie i przestrzeni fakty literackie, nadając im nową, czasami zupełnie niespodziewaną interpretację. Słuchacze z rewerencją odnosili się do tej niezwyklej erudycji i cenili sobie bardzo to, że mogli znaleźć się w klimacie wielkiej literatury za sprawą wytrawnego Przewodnika.

W poglądach na literaturę podkreślał konsekwentnie kryteria, według których wartościował dzieło literackie. Wyczulony na wartości estetyczne tekstu literackiego stawiał je na pierwszym miejscu w zaliczaniu utworu do tzw. wielkiej literatury. Stanowiło to jednak wstępny warunek selekcji. Na drugim miejscu umieszczał filozofię dzieła, jego głębię myślową, ideę przewodnią kształtującą świat przedstawiony. Często powtarzał, że żadna dziedzina sztuki nie stwarza tak ogromnych możliwości poznania świata i człowieka jak literatura. Zżymał się też, gdy obserwował niebezpieczną współcześnie tendencję studentów polonistyki do przedkładania opracowań nad teksty literackie. Stąd też na egzaminach kładł większy nacisk na znajomość utworów niż podręcznikowych opracowań.

Wierzył głęboko, że na literaturze spoczywają ważne obowiązki moralno-etyczne. Utwór dobrze napisany, ale oddziałujący źle pod względem moralnym na odbiorcę nie może być zaliczony w poczet wielkich dzieł. Nie oznacza to, że był purytanizmem. Rozumiał doskonale mechanizmy funkcjonowania literatury i konieczności ukazywania przez nią różnych stron życia. Chodziło mu raczej o ogólną wymowę dzieła, a to, czy nie gloryfikuje ono w końcowej wymowie zła i występku, przemocy i nienawiści. W tym wyczuleniu nie omijał również aspektów patriotycznych, gdy chodziło o polską literaturę. Pogardliwie odnosił się do współczesnych pisarzy zmieniających poglądy w zależności od koniunktury. Utrzymywał, że dzieło w określony sposób koresponduje z moralnością pisarza. W tej postawie można odczytać echa poglądów Żeromskiego, pisarza dzierzącego wysoko sztandar moralnego i obywatelskiego posłannictwa literatury polskiej.

Jeśli dziś często mówimy o wzorze osobowym nauczyciela akademickiego to przykład prof. Studenckiego wydaje się w tym miejscu jak najbardziej właściwy. Przemierzając niełatwe etapy najnowszej historii zachował do końca profesorską godność. Nie był typem bojownika konsekwentnie zmierzającego do osiągnięcia wytyczonego celu. Wybierał najczęściej drogę kompromisu, ale kompromisu nie godzącego w żadną ze stron. Konieczność ustępstwa nie oznaczała zmiany poglądów a tylko ograniczenia zasięgu ich głoszenia do kręgu najbliższych osób.

Był przykładem taktu i delikatności w kontaktach międzyludzkich, szczególnie w sytuacjach nieszczęść i niepowodzeń losowych. Spieszył zawsze z pomocą, nawet gdy wymagało to pewnych osobistych poświęceń i wyrzeczeń. Emanował życzliwością i jeśli pomagał to w sposób nie

urazający niczyjej godności. Wyznawał zasadę czynienia dobra w każdych okolicznościach i tego samego oczekiwał od swoich najbliższych współpracowników. Do dziś dla każdego z jego uczniów wskazania Profesora mają moc sprawczą szczególnie w sytuacjach trudnych i skomplikowanych, gdy powstają dylematy na tle racji społecznych i humanitarnych. Próba zrozumienia każdego człowieka nie oznaczała bezwzględnej pobłażliwości. Profesor długo pamiętał krzywdy, jakie ktoś wyrządził innym dla osiągnięcia osobistych korzyści, nie tolerował też koniunkturalistów, którzy po zrealizowaniu własnych celów zapominali o ludziach świadczących im pomoc. W doborze współpracowników zwracał uwagę nie tylko na predyspozycje intelektualne, ale również na cechy charakteru.

Jego stosunek do ludzi najlepiej wyrażał się w traktowaniu osób związanych z nim zawodowo bądź towarzysko. Lubił otaczać się osobami zdolnymi do tworzenia atmosfery sympatii i pogody. Był naturą na wskroś towarzyską i chętnie uczestniczył w małych spotkaniach przy herbatce. Wielokrotne dojazdy do Opola i Częstochowy zmuszały go, zwłaszcza po śmierci żony, do korzystania ze stołówek i restauracji. Cierpiał dotkliwie, gdy musiał spożywać sam posiłek, o czym wiedzieli najbliżsi współpracownicy starając się swoim towarzystwem „ocieplić” podróżniczy tryb życia Profesora. Przez czterdzieści lat Jego dom w Bytomiu był przystanią pisarzy, naukowców i artystów. Corocznie zapraszał do niego najbliższych przyjaciół na „sympozjony imienninowe”, na których jeden z obecnych miał obowiązek wygłosić interesującą prelekcję. Miał przy tym zdolność tworzenia pogodnej atmosfery przez opowiadanie niezliczonej ilości anegdot i żartów. Pod względem liczby znanych dowcipów nie miał sobie równego, opowiadać też potrafił wyśmienicie nigdy nie naruszając granicy przyzwoitości niewieściego ucha. Szkoda, że nie napisał antologii opowiadanych dowcipów, bo byłby to dziś z pewnością bestseller czytelnicy.

Nie sposób tu, ze względu na ograniczone rozmiary tekstu, zreferować poglądów Profesora w kwestiach filozoficznych, światopoglądowych, politycznych i społecznych. Były to niekiedy poglądy dość osobliwe, ale wyrosłe z głębokich doświadczeń życiowych, ze znajomości ludzi i sytuacji, co bezpowrotnie minęły w czasie. Wyznawał ten rodzaj historiografii, który skłaniał go do ujmowania historii w kategoriach pewnych prawidłowości, wynikających z głębokiej znajomości dziejów świata. Wypada również żałować, że poglądy filozoficzne prof. Studenckiego nie znalazły pełniejszej realizacji pisarskiej.

Charakteryzując portret Profesora nie sposób na koniec nie zwrócić uwagi na to, co potocznie nazywa się „filozofią życia”. Zazwyczaj profesorski żywot zamyka się w murach biblioteki, uczelni i własnego gabinetu. Prof. Studencki mieścił się po części w tym schemacie, choć starał się uciec od niego. Można powiedzieć, że w sposób harmonijny łączył różne powinności życiowe, nie zapominając o wypoczynku i rozrywce. Lubił podróżować i w swoim życiu zwiedził większość krajów europejskich. W wieku siedemdziesięciu lat odbył jeszcze dość męczącą podróż do Hiszpanii i Portugalii. Podróżował też wiele po kraju, corocznie wyjeżdżał dwa razy do ulubionego Zakopanego, prawie co miesiąc bywał

w Warszawie. Wszędzie miał wielu znajomych i przyjaciół. Uwielbiał teatr, pasjonował się kinem, oglądał prawie wszystkie spektakle teatralne w telewizji, na bieżąco zaznajamiał się z nowościami wydawniczymi, a przy tym znajdował czas na koleżeńską pogawędkę, literackie zebranie, pracę w ulubionym Klubie Literackim. Nie pozwolił się nigdy sterroryzować tzw. wyższymi koniecznościami, zachował do końca życia pewien rodzaj autonomii, która pozwalała na swobodę w programowaniu własnego życia, czego młodzi przywaleni mnogością codziennych obowiązków często mu zazdrościli.

Dzieło prof. Studenckiego znajduje swoją kontynuację w działaniach Jego licznych wychowanków: magistrów, doktorów i docentów. Rezultaty Jego pracy pisarskiej nie do końca są jeszcze znane, wiele rękopisów w najbliższym czasie ujrzy światło dzienne. Wraz ze śmiercią Profesora zabrakło jednego z ważnych ogniw łączących polonistyczną dawność z teraźniejszością.

EDWARD POLANOWSKI

**Professor Władysław Jan Studencki (1910—1985).
A Sketch for a Portrait**

SUMMARY

The paper presents Professor Władysław Studencki's (1910—1985) life, discusses his works and presents him as a university teacher and autor of numerous generations of Polish students. Since 1954 Professor Studencki worked at the Pedagogical University in Opole, and during the last ten years of his life — at the Pedagogical University in Częstochowa. He conferred 25 Ph.D. degrees and reviewed numerous theses, qualifying for doctors and assistant professor's degrees. Professor Studencki's works to be published soon have been also mentioned in the present paper.